

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 21-go maja 1925 r.

Nr. 18.

Przejście do zielonej paszy.

Jeśli siejemy w plon ochronny, to często lepiej nie trzymać go do dojrzałości, lecz zebrać na zielono, aby trawy młode wcześniej odsłonić. Na takim polu już w jesieni należy raz przepaść bydłem, przez co trawy się lepiej zakorzenia i zadarnia. Zasiać sztuczny pastwiska jest bardzo kosztowny, bo nasienie traw jest drogie, dlatego należy bardzo starannie go wykonać. W drugim roku po zasiewie już można dobrze paść. — Pastwisko także jeśli ma dawać trwałe pożytki, powinno być w dobrej opiece, aby nie zdziczało i nie popsuło się. Podobnie jak pastwisko naturalne, należy je podzielić na części i spasać kolejno. Każda część powinna być ogrodzona płotem z drutu. Nie należy zbyt wcześnie rozpoczynać paszenie z wiosną, mianowicie dopóki trawa nie podrośnie, ale też nie należy nigdy dopuszczać, ażeby się na jakiej części trawa zestarzała. Po każdym wypasieniu jednej części pastwiska należy tę część doskonale zbronować ostrą broną łańcuchową, dobrze obciążoną i wyrównać wszelkie kępy, a łąjniaki starannie rozgrabić. Chwasty należy wytrwale tępić. Na jesieni potrzebna jest lekka potrzaska drobnym nawozem lub okropienie rozwodnioną gnojówką a nadto rozsypanie tomasówki i kainitu, aby pastwisko w dobrym odroście utrzymać. Potrzęs nawozu musi być z wiosną zgrabiony. W niektórych krajach posypują pastwiska nawet saletrą (w lecie), aby bujny porost traw wywołać; trzeba być jednak przytem ostrożnym, gdyż saletrą bydło można otruć. Tak założone pastwisko powinno całkowicie wystarczyć na paszę w lecie, licząc $\frac{3}{4}$ do 1 morga (45—56 arów) na jedną wielką sztukę bydła. Jednak na wypadek posuchy letniej trzeba mieć jakąś paszę zieloną do koszenia, włącznie np. kawałek łąki, lucernik, czy koniczynę. — U nas takich bujnych pastwisk, na których bydło całkowicie wyżywić by się mogło, jest dotąd jeszcze niewiele, to też trzeba je zwykle dokarmiać w stajni zieloną paszą, jak koniczyną, lucerną, mieszanekami, później kukurydzą, rozgiem. Lucernik niedaleko stajni, kawałek bujnej koniczyny lub co lepiej, wczesne mieszanek są koniecznie potrzebne. W dobrych gospodarstwach byłoby rozrzućnością zostawić pole odłogiem na dzikie pastwisko zamiast uprawiać i obsiać czemkolwiek. Zawsze na roli uprawionej więcej urosnie, niż na lichym pastwisku. Cielęta i jałowniki mają aż nadto ruchu i świeżego powietrza na wspólnych pastwiskach gminnych, a i paszy byłoby na nich dosyć, gdyby były lepiej utrzymane i zagospodarowane. Najwcześniejszą paszą zieloną w obfitym pokosie można mieć z żyta ozimego albo świętojańskiego z wyką kosmatą czyli piaskową. Zasiewa się tę mieszanekę w jesieni we wrześniu, a kosi się już w połowie maja, a nawet wcześniej, — gdy żyto zaczyna strzelać w źdźbło, poczem one jeszcze raz, lecz słabiej odrasta. Po tej miazance można siać jeszcze wykę zwykłą na paszę albo pole uprawić pod buraki, brukiew, kapustę. Przy nagłym przejściu do paszy zielonej bardzo często bydło zbyt chciwie ją zjada, dostaje dęcia, trafiają się takż kolki i rozwolnienie.

Troskliwy gospodarz przyzwyczaja więc krowy powoli do zielonej paszy — nie daje jej odrazu w wielkiej ilości, ale i pociąwszy na długą sieczkę, miesza ją przez parę dni pół na pół z sieczką ze słomy lub z plewami w ten sposób daje. Szczególnie na to mieszanie uważać należy w początkach żywienia w stajni koniczyną i lucerną, bo te rośliny łatwo wywołują wzdęcia. Zresztą, koniczyna i lucerna młoda są za nadto pożywne i gdy się je same zadaje krowom, to nie strawią one wszystkiego należycie i dużo pożywnych części odchodzi do nawozu. Przez dodatek plew lub sieczki oszczędza się znacznie paszy zielonej, z lepszym skutkiem dla zwierzęcia jak i dla gospodarza. Pasza zielona powinna być zawsze świeżo sieczona, gdy na kupie się ogrzeje, to jej bydło nie będzie jadło i jest zresztą szkodliwą. Jeżeli z powodu święta trzeba na dzień naprzód nasieć, to nie zostawiać na stosie grubo, ale rozestąć cienko w przewiewnym miejscu, aby się nie zagrzało. Mokra sieczoną paszę zawsze koniecznie ze słomą mieszać należy i nie poić zaraz po zadaniu paszy. Wogóle korzystniej jest zawsze paszę zieloną rżnąć na długą sieczkę, niż dawać całą i mniej się jej przez to marnuje, bydło jej nie rozrzuca około siebie, do gnoju nie nadepta, tylko zjada, ile potrzebuje. Przy zwykłym żywieniu idzie na sztukę bydła 40 — 50 kg paszy zielonej dziennie. — Zdarza się często w okolicach lesistych, w porze kwitnienia drzew szpilkowych (włącznie w maju i czerwcu), gdy bydło pasie się w lesie lub pod lasem mocz krwawy. Opadają wówczas z drzew łuski żywiczne i wywołują u bydła silne zatwardzenie i zakrwawienie moczu. Należy wówczas zaraz przestać paść w lesie i dawać rozwalniaj, paszę zieloną lub buraki, wreszcie na krowę 20 deka soli glauberskiej na przeczyszczenie. Sól tę rozpuszcza się w wodzie i daje wraz z poidłem albo wlewa się bydłociu z mocnej butelki do gardła.

Sposoby tuczenia cieląt.

Na to, by otrzymać lepszy gatunek cielęciny drogą odpowiedniego tuczenia młodych cieląt, nie można posilkować się żadną inną karmą ponad pełne mleko niezbiernane. W warunkach normalnego tucza cielę powinno się szybko rozrastać a cały okres tuczenia należy się starać ukończyć przedtem, nim mięso cielęce zacznie nabierać smaku właściwego już wołowinie. W miastach wielkich, gdzie wybredny gust konsumenta stawia wygórowane żądania co do jakości produktu, kupuj na wyszukane gatunki mięsa stale się wzmaga, producent zaś ma tem większe szanse dobrego zbytu, im lepszy towar może dostarczyć. U nas niewiele się jeszcze słyszy o tuczeniu cieląt i to głównie wskutek nieopłacalności, inne zaś kraje, jak Anglja, Holandja, Szkocja, Szwajcarja poszły już bardzo daleko w tym kierunku, a przeciętny hodowca tamtejszy nabrał nawet tej wprawy, że poznaje po cielęciu, czy go tuczono samem mlekiem, czy też w połączeniu z jakimiś innymi dodatkami. Jedynie cielęta karmione samem tylko mlekiem niezbiernem odznaczają się białem zabarwieniem ro-

gówki ocznej, wolnej od śladów żółtego odcienia, zaś błony śluzowe powiek, warg i nosa, pozostają w tych warunkach również jasno zabarwione.

Nie wchodząc w drobiazgowy opis obchodzenia się z tuczonemi cielętami, wskazać pragnę dwa sposoby tuczenia, praktykowane z bardzo dodatnimi wynikami, mianowicie w Holandji, a zwłaszcza w Szkocji, słynącej ze znakomitej cielęciny.

Szkocki sposób tuczenia cieląt polega na tem, że młodsze sztuki otrzymują mleko uzyskane na początku udoju; starsze zaś cielęta poją mlekiem, które krowa wydaje przy udoju, a więc znacznie tłuszczej szem. Tym więc sposobem jedno i to samo cielę może naraz otrzymać mleko zebrane z pierwszych strzyków od 2 lub nawet 3 krów. Przez pierwsze 3 tygodnie poi się cielęta normalnie pełnem mlekiem, a po tym czasie zazwyczaj od 4-go tygodnia, dostają już cielęta tylko dwa razy dziennie tyle mleka, ile tylko wypić są w stanie. Następstwem zaś tego postępowania, w dalszych tygodniach tuczu, cielęta przyjmują pokarm leżący (ściśły), a utrzymuje je się koniecznie w ciepłym pomieszczeniu i o ile możności zaciemnionem. Kawałki kredy kładą zwierzęciu w niedalekiej odległości, by do nich swobodnie się dostać mogło. Okres tuczu trwa od 5—7 tygodni, a otrzymane mięso po zabiciu cielęcia waży 45—60 kg.

Holenderski sposób tuczenia, który jako specjalność posiada swą ustaloną markę, daje cielęta ciężkie i znakomicie wyrosnięte. Sposób ten jest podobny, a mianowicie: nowonarodzone cielę, przeznaczone na utuczenie lokuje się w kojcu tak wąskim, że cielę obrócić w nim nie może, jakkolwiek ma dosyć miejsca na wygodne leżenie i stanie. Dwa lub trzy razy dziennie poi się cielęta, dając im tyle mleka, ile tylko wypić są w stanie.

Podczas całego okresu tuczu cielę wypija przeciętnie 15 kg mleka dziennie, a okres ten trwa od 10 do 10 tygodni i w tym ostatnim okresie cielęcina uważana jest za najsmaczniejszą. Aby cielęta nie mogły zjadać stęchłej podściółki, nakłada im się pewien rodzaj kagańca, tamującego możliwość pobierania karmy. Początkowo 1 kg przyrostu otrzymuje się 8 kg mleka, pod koniec z 12 kg.

Zaznaczam na zakończenie, że wskutek stosunkowo wysokich cen mleka do cen cieląt na powyższe sposoby pozwolić sobie mogą jedynie ci, którym chodzi o cielęciny pierwszorzędnej jakości do własnego spożycia, — w ogólności, przy dzisiejszych cenach mięsa, sposoby te są nie do zastosowania.

Rozmaitości.

Która rasa świń wcześniej dojrzewa, uszlachetniona rasa krajowa (kłapucha), czy biała ostro ucha o typie yorkshire'a? Każda z powyższych ras ma swoje zalety. Jakkolwiek uszlachetniona rasa krajowa nieco później dojrzewa od drugiej, zato jest rasą odpowiedniejszą, więcej pełną, łatwiej wyzyskuje paszę, a przytem doskonale nadaje się do żywienia pastwiskowego. Biała swinia ostroucha natomiast wcześniej dojrzewa i łatwiej się tuczy. Wybór rasy należy głównie od miejscowych warunków.

Maszyny rolnicze na międzynarodowym Targu w Poznaniu. Najwięcej zgłoszeń na targ wpłynęło z działu produkcji maszyn rolniczych, za równo z pośród firm krajowych jak i zagranicznych. Dział narzędzi rolniczych, który w roku ubiegłym zajmował 3.900 mkw. na wolnym powietrzu na obecnym Targu zajął 6.500 mkw. terenu. Oprócz tego w hall maszyn pomieszczą się liczne wytwory precyzyjne znajdujące zastosowanie w rolnictwie.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dział maszyn młynarskich, który w związku z przewidywanymi urodzajami, zapewne będzie przedmiotem dużego zainteresowania. Rozwój przemysłu młynarskiego u nas ma wielkie perspektywy przed sobą, bowiem w chwili obecnej Polska jest jeszcze krajem, który eksportuje zboże a importuje mąkę.

Handel drzewem w Anglii. Popyt na drzewo białe wzrasta obecnie stale w Anglii i w ślad za tem rosną ceny tak że obecnie cena drzewa czerwonego i białego prawie się zrównała. Wobec tendencji budowania domów o mniejszych rozmiarach, zwiększyło się zapotrzebowanie drzewa budulcowego drobniejszego, co w równej mierze uwidoczni się w Francji, Hiszpanji, Belgji, Niemczech. Wobec tego spadły ceny drzewa o dużych wymiarach a podniosły się za drzewo średniej wielkości. Wśród importerów wielkie zbudzi zainteresowanie przysłała podaż drzewa rosyjskiego, ponieważ zdolność eksportowa Rosji w tym kierunku, wywrze niechybnie wpływ na ukształtowaną nie się cen na angielskim rynku drzewnym. W Rosji zdaje się rząd wielką przykładac wagę do rozmiarów eksploatacji leśnych i eksportu drzewa, bo utworzono nawet specjalny Bank Przemysłu Leśnego.

Spółdzielnie rolnicze w Czechosłowacji. W Centralnym Związku Spółdzielni Rolniczych Pradze zapisanych było z końcem roku 1924 — 1677 kas spółdzielczych oraz 774 różnych spółdzielni rolniczych. W związku z reformą rolną w Czechosłowacji powstał szereg spółdzielnych gorzelni i destylarni, zapewniających rozwój tym gałęziom przemysłu z chwilą przejścia majątku z jednego właściciela na kilku lub kilkunastu. W celu elektryfikacji wsi rozwiązanie tak niesłychanie ważnego zagadnienia dla rolnictwa powzięto w przeciągu ubiegłego roku.

Produkcja soli potasowych w Polsce. W drugim półroczu roku 1924 wyprodukowały kopalnie katuskie 102302,55 ctr. mtr. kainitu i 253725,10 ctr. mtr. soli potasowych. W okresie tym rozwinęła się specjalnie produkcja kopalni w Stebniku. Z ilości tych zużyto w ctr. metr. w Kongresówce 28625 kainitu i 84038 soli potasowych, w Wielkopolsce i Pomorzu 25400 kainitu, 134225 soli potasowych, w Małopolsce 27999 kainitu, 29,099 soli potasowych, na Śląsku 8055 kainitu i 4800 soli potasowych. Zagranicę wywieziono 12850 ctr. mtr. kainitu.

Nowy system przeróbki buraków. Włoch dr. de Vecchis, przeprowadza w cukrowni w Loreo przeróbkę buraków według własnego systemu, polegającym na poddawaniu świeżo umytych, pokrajanych buraków suszeniu na specjalnych aparatach. Siekanka buraków po oddaniu jej temu suszeniu staje się twardą i stanowi 25 proc. pierwotnej wagi świeżych buraków. W tym stanie, wysuszone kostki mogą być z łatwością dowolnie długo przechowywane bez obawy fermentacji i straty substancji cukrowych. Następnie poddawane są działaniu gorącej wody w celu rozpuszczenia i oddzielenia cukru. Na razie technika tego przerobu jest dopiero w stadium rozwoju.

Zatrucie saletrą chilijską. (Wypadki w powiecie gostyńskim.) Saletra chilijska znana powszechnie jako nawóz sztuczny azotowy zawiera składniki trujące w postaci kwasu saletrzanego. Inwentarze bardzo chętnie piją słonawą wodę po wypraniu worków od saletry. Donoszą nam że w tych dniach zatruty się inwentarze kilku gospodarzy w Rębowie i Ludwinowie powiat gostyński.